

# GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu” opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należności stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opiewają nie frankują się.

Biuro Redakcji i Administracji „Głosu” w rynku pod l. 179. na drugim piętrze.

## Przegląd polityczny.

Możemy bez przesady powiedzieć, że delegacja nasza stała się przedmiotem powszechnej uwagi w Europie. Wspominaliśmy o tem jak dzienniki wiedeńskie, podzielone na dwa obozy, zapatrują się na sprawy narodowe. Zbyteczną więc byłoby zabawiać naszych czytelników szczegółowym wyliczaniem sprawozdań dziennikarskich o naszej delegacji. Dość powiedzieć, że jej żaden dziennik nie pominął milczeniem, a że ją nienawidzą stawia za przykład swojemu narodowi, o czym jużśmy wspominali. Godzi się wszakże tu nadmienić o przyjaźnem wspomnieniu pobratymczego nam czeskiego dziennika „Narodni Listy”.

niemniej przychylnem zajmowaniu się naszą sprawą dziennika wiedeńskiego „Die Volksstimme”. „Narodni listy” są organem stronnictwa narodowo-czeskiego, którego wymagania zupełnie są takie same, jak nasze. Zgodność więc takiego pisma z nami jest czemś więcej niż tylko zjawiskiem dziennikarskiem, ma ono znaczenie polityczne. Radziłyśmy równe znaczenie polityczne przypisać zdaniu dziennika „Die Volksstimme”, lecz opinia powszechna nie jest nigdzie bardziej niejasną i zmienną jak w stolicy państwa, złożonego z najrozmaitszych narodowości. Choć pewnemi być możemy, że i w Wiedniu znajduje się przychylnie nam stronnictwo, niewiemy przecież jaka jego potęga i jak daleko na nie liczyć możemy. „Die Volksstimme” jest jedynym z pism niemieckich, które naród nasz właściwem jego imieniem nazywa, a krajowi naszemu nie narzuca nazw sofistycznie wywiedzionych z dziejów tak zamierzających, że ich nawet najgorętsza usilność nadwornych historyografów nie zdołała rozjaśnić. Przeciwnie raz dziennik wiedeński nazywa nas Polakami, a kraj nasz austriacką Polską. Dzięki oraz temu pismu, także za serdeczną życzliwość dla nas, z jaką pisze o przedłużeniu pobytu pana Smolki w Wiedniu: „Pobyt jego jest rękojmią, że życzenie austriackiej Polski wezmą szczęśliwy skutek, pisze V.St. Radziłyśmy podzielać w zupełności dobrą otuchę przyjaźnego nam pisma. Inne dzienniki europejskie donoszą także o naszej delegacji, i nie spotkaliśmy się dotychczas w nich z żadnem nieżyczliwym o nas zdaniem, oprócz kilku dzienników niemieckich, z którymi się rozprawimy na właściwem miejscu w dzienniku naszym.

Nowa ustawa o wyborach zajmuje już dziś pisma wiedeńskie. W kilku z tych pism napotykałyśmy rozbiory ministerialnego rozporządzenia. Zgadzały się prawie wszystkie na jedno: że przez przyjęcie za podstawę ordynacji gmin z 17. marca 1849 uchyla ta ustawa od prawa reprezentacji najliczniejszy stan tych, co płacą małe podatki; a do tych należy oprócz średnich przemysłowców, kupców i mniejszych rolników liczna inteligencja, która w żadnej z prowincji austriackiej niesłynie z dobrego bytu. N. Nachr. pociesza się, że wykluczenie to niemogło być zamiarem rządu, gdyż w Galicji ustawa z 17. marca 1849 nie jest ważną. W tem się mylą N. Nachr. — Co do ważności bowiem, to zwykłym naszego prawodawstwa trybem, nie została ona nigdy w Galicji zniesioną, ale też, tym samym trybem naszego prawodawstwa, niewszła nigdy w praktykę. Jest więc i ważną i nieważną zarazem. Że podstawa prawa wyborowego będzie musiała się zmienić z czasem, w tem się zupełnie zgadzamy z N. Nachr. Wskazuje bowiem już wczorajszy artykuł nasz o tej ustawie znaczne jej niedostateczności.

Półrządowe Pays i Patrie mówią z wielką pewnością o przywróceniu konstytucji dla królestwa polskiego. Dzienniki niemieckie uważają kwestję polską za nagłą — a jeden z berlińskich dzienników wypowiedział w tej sprawie wszystko cośmy powiedzieć mogli i chcieli. Ten dziennik jest tak dalece bezinteresownym, że nawet rządowi pruskiemu radzi ustąpić to małe Poznańskie, będąc pewnym, że się Prusy powetują gdzieindziej przy nieuniknionem z takiej okazji rozbiciu jednego z mocarstw europejskich. Tak Austria i Polska zwracają dziś przedewszystkiem uwagę Europy na siebie. Trzecią z rządu jest w tej chwili jeszcze zawsze sprawa włoska. Półwysep ten wstrząsany przez tyle wieków najrozlicniejszemi burzami politycznymi, niemoże i teraz przyjść do pożądanego pokoju. Polityka Napoleona III. przybrała znowu zupełnie inną postać we Włoszech. Zdaje się jak gdyby dawniejsze pomysły cesarza o federacji rozprószały znowu widoki zjednoczenia Włoch. Dwór tutejszy miał proponować rozejm między Franciszkiem II. a Wiktorem Emanuelem. Rozejm w przededniu zdobycia ostatniej twierdzy byłby już sam za siebie bardzo niepodobnym do prawdy, tem bardziej ten, o którym wieść krąży; mianowicie miałby król Wiktor Emanuel ni mniejszą niż większą ponieść ofiarę, jak tylko oddać na powrót Neapol, powrócić do Sardynii i restytuować rządy papieżkie w średnich Włoszech. Gdybyśmy tej wieści niecierpiali z bardzo poważnych dzienników, nieśmielibyśmy nawet wspominać o niej, tak potwornie jest niepodobną do prawdy. — Że między Gaetą a Wiktorem Emanuelem toczą się układy o zawieszenie broni, to podają za rzecz pewną — i my łatwiej wierzymy, że obłożony król zechce korzystać z chwilowego spokoju może aby wykonać plan udania się na miejsce bezpieczniejsze za obrębem Włoch, o czem już między lordem Granvillem a Napoleonem była mowa. — Nieprzyjaciele rządów Wiktora Emanuela cieszą się nieukontentowaniem w Neapolu. Jednak zdaje się, że z p. Farinim usunie się powód niezadowolenia. Na jego miejsce ma zostać wice-królem x. Carignan, na którego zapewne lud neapolitański zleje część przywiązania, jakim otacza samego Wiktora Emanuela.

W północnych Włoszech oczekiwany jest nowy parlament z tem większą niecierpliwością, że Garibaldi rzekł się publicznie kandydatury na posła, wzywając Włochów do jednoci, „by raz już mogli uwolnić Wenecję”. Spodziewają się więc iż parlament zjeździe się tylko po to, by uchwalić wykonanie planów Garibaldeggo. Popiera nas w tym domysły „Opinione”, która twierdzi, że wybory idą zupełnie w myśl Garibaldeggo.

„Constitutionnel” wypowiedział nareszcie ostatecznie słowa w sprawie weneckiej. Długo oczekiwany czwarty artykuł pod tyt. „Austria i Wenecja”, pojawił się nareszcie, ale w zupełnie odmiennym tonie niż poprzednie. Radzi on zdać całą sprawę na kongres europejski.

Więc i w tej kwestyi zmieniła się polityka Francji.

## Korespondencye „Głosu.”

Wiedeń 6. stycznia.

Od kilku dni krążyły wieści o wystąpieniu p. Schmerlinga z minsterium. W chwili kiedy deputacja z Galicji przybyła, wieści te miały podstawę tak pewną, iż obawiać się można było, żeby akt tak wielki, tak spieszenie i szczęśliwie dokonany, to jest deklaracja, wręczonym ministrowi być nie mógł. Pan Schmerling wytrzymał tę pierwszą i jak się spodzie-

wać należy, stanowczą próbę swego wpływu, i pozostaje na swem stanowisku. Zdaje się nawet, iż to stanowisko stało się mocniejszym. Hr. Rechberg jeszcze się trzyma, lecz jest pewność, że tylko z powodów prywatnych. O następce jego różne domysły. Mówią wszakże ciągle, że będzie nim hr. Mensdorff-Pouilly, który z tego powodu ma odwlekać swój wyjazd do Temeszwaru. Na ministra handlu jest kandydatem p. Rizzi, wiceprezes trybunału apelacyjnego.

P. Schmerling ma silne postanowienie przeprowadzić nowy program jak najszybciej. Dziś ogłoszone prawo wyborcze na sejmy, jest tego dowodem. Jest ono prostszem i już dla tego samego lepszem, jak prawo Stadyona z 1849 r. Dla Galicji najważniejszą będzie, żeby wybory odpowiadały *de facto* jej stosunkom i potrzebom. Kierować wyborami jest nielatwo wszędzie, a co dopiero u nas. Ale kto się zatrzyma z góry trudnościami, ten ich nigdy nie pokona. Może nawet ta praca pójdzie łatwiej, niż się zdaje. Ktoby przed dwoma tygodniami mógł myśleć, że się robi to co się zrobiło i tak godnie, spokojnie i szczęśliwie. Tak będzie, mam przekonanie i z wyborami do sejmu, jeśli się wszyscy do dzieła sumiennie weźmiemy, pozostając wiernymi zasadom wyrzeczonym w akcie złożonym ministrowi. Odgłos tych zasad jest tak wielki i silny w całym kraju, że pierwsze ich praktyczne zastosowanie musi pociągnąć, pogodzić i połączyć wszystkich koło jednego wspólnego celu. Tym celem powinno być, żeby „pierwszy sejm Galicji był godną pod każdym względem i prawdziwą całego kraju reprezentacją”. Izraelici, mieszczanie, wieśniacy pojedynczo i gminami przystąpią do deklaracji, która już jest w ręku rządu, w ręku cesarza; dlaczegożby do wyborów na sejm z tą samą gotowością, i z tem samem zaufaniem przystąpić nie mieli? Więksi posiadacze majątków ruchomych lub nieruchomych, adwokaci, uczeni, profesorowie, jednym słowem ludzie możniejsi inteligencji lub własnością nie mają i nie mogą mieć także przed oczyma innego interesu, jak interes wspólny. Dobry sejm — to rzecz teraz główna. Od niego zależeć będzie w znacznej części reszta, gdyż widzieliśmy, co na prywatnej a tylko, jak dobrze im minister powiedział, patriotycznej drodze, deputacja zrobić mogła.

Mówią że ma tu przybyć deputacja czeska.

Paryż 3. stycznia 1860.

(xxx) Odpowiedź cesarza Napoleona na powinszowanie Nowego roku przez lorda Cowley, ambasadora angielskiego w imieniu ciała dyplomatycznego złożone, brzmi jak następuje:

„Dziękuję cię, dyplomatycznemu za życzenia, które mi przynosi. Patrzę z zaufaniem w przyszłość, przekonany, że przyjacielskie porozumienie między wielkimi mocarstwami zapewni jeszcze utrzymanie pokoju, który jest celem moich życzeń.”

Wszystkie prawie dzienniki tutejsze tłumaczą te słowa przez nadzieję zebrania się europejskiego kongresu, który ma wszystkie trudności załatwić. Lecz że więcej życzą, jak się spodziewają, to nie ulega żadnej wątpliwości. Trudność w osiągnięciu pożądanego celu nie leży w skłonieniu wielkich mocarstw do zebrania się w polityczne radzące grono, ale w zbliżeniu zdań i dążeń politycznych trzech mocarstw, zwanych niegdyś świętym przymierzem z jednej strony, a Anglii i Włoch z drugiej. Posłowie pruski, austriacki, a szczególnie rosyjski, nalegają mocno na rząd francuski, aby flotę w Gaecie otrzymał i Neapolowi sposobności do odzyskania autonomii ostatecznie nie odbierał. Anglia zaś przeciwnie za odwołaniem floty i przyspieszeniem jednoci Italii silnie przemawia. Tylko niestety, w razie, gdyby ta jednosc i to panowanie niepewne Piemontu nie tylko w południowych, ale i w północnych Włoszech było wojną z północy zagrożone. Anglia chce dotąd wziąć zobowiązania, że z Francją pospolu działać będzie, jak to czyniła w kampanii krymskiej. Nie więc dziwnego, że rząd francuski, który wie, że łatwiej jest dawać rady, jak wojsko, okrety i pieniądze, szuka pierwszej wszelkich środków porozumienia: nim po raz drugi w tej samej sprawie dobyć oręża będzie zmuszoną. Jeden z tych środków wykupu Wenecji na wyraźne wzbranianie się Austrii, słuchania nawet tej propozycji, zdaje się być na bok odłożonym, przynajmniej na czas jakiś. Drugi środek, o którym wam pisałem, i który miał być przez jeden z celniejszych dzienników tutejszych na jaw wyprowa-

dzony, obejmował projekt zamiany terytoryalnej z Turcją, a mianowicie zamiany Wenecji na Bosnię i Hercegowinę, za które Porta otomańska otrzymałaby sumę 400 milionów przez pożyczkę włoską dostarczoną. Austria zaś oprócz wyżej wzmiankowanych prowincji otrzymałaby jeszcze 200 milionów w dodatku z tejże samej pożyczki. Propozycja ta na wyraźne ostrzeżenie z góry zawieszoną została. Gdy więc tym sposobem wszelkie środki zgodne z następstwem Wenecji się wyczerpują, zachodzi pytanie, jak się ten węzeł rozwiąże? Czy sposobem Alexandra macedońskiego, czy też interwencją na drodze pokoju czterech wielkich mocarstw, jak się tego jeszcze niektórzy spodziewają. Ci ostatni twierdzą, że nowy król pruski ma to rozwiązanie w swym ręku, i że na nim odpowiedzialność pokoju Europy zupełnie dziś polega, obaczmy!

Wiadomość o wypuszczeniu na wolność hrabiego Władysława Teleki, ucieszyła tu wszystkie stronnictwa i wszystkich przyjaciół tego znanego patrioty, do rządu których i wasz korespondent miał zaszczyt się liczyć. Zostanie więc z całej tej awantury tylko hańba, którą się okrył rząd saski. Jest to godny dodatek do dawnych rządów saskich w Polsce i do postępu Sasów w bitwie pod Lipskiem.

Ze Wschodu ostatnie wiadomości są, że w Chinach wojsko francuskie odwrót już zaczęło. W Indjach sławny Nena-Sahib, który tylu Anglików obojga poci namordował w czasie ostatniego powstania, a który według dzienników angielskich miał być śmierć znaleźć w górach Nepalu, żyje podobno dotąd i na granicach Tybetu z bandą dwóch do trzech tysięcy partyzantów się włóczy, nie wątpiąc zapewne o losie, jakiby go czekał, gdyby go Anglicy w swe dostali ręce.

Z wewnętrznych nowin najważniejszą, ale jeszcze niepewną, lecz zwolanie izb prawodawczych na 2 lutego. Zresztą polityka w tych dniach jeszcze ustępuje miejsca zabawom nowego roku.

Paryż 3. stycznia.

Przegląd ogólny wypadków politycznych, który „Monitor” od nowego roku na początku części nie urzędowej pierwszą zamieścił, jest zmianą dosyć ważną redakcji tego pisma. Przegląd ten daje łatwiej spozstrzedz sposoby, w jaki rząd zdarzenia bieżące uważa. Przy odmianach, które dotąd nastąpiły, lub jeszcze nastąpić mogą, organ urzędowy toż widział się zmuszonym wystąpić z swego zakresu i wyraźniej jak dotąd myśl rządu na wewnątrz i na zewnątrz tłumaczyć.

Przy uroczystości nowego roku jest zwyczajem, że ciało dyplomatyczne pod przewodnictwem nuncjusza papieżkiego, składa powinszowanie cesarzowi. W nieobecności nuncjusza, lord Cowley posel angielski został wezwany na przewodnictwo. Odpowiedź cesarza na jego mowę wyraża nadzieję zachowania pokoju, jednak wczorajsze kursa znowu spadły, 3 od sta o sto centymów a 4 1/2 od sta o 15. Nie wyrażność odpowiedzi cesarza, tudzież wieść rozchochodząca się, że Rosya powołuje na luty wszystkich urlopników. Jakoteż formacja czwartych batalionów w pułkach francuzkich bez przypuszczenia zastępców — to wszystko niepokoi opinię publiczną wpływając zarazem w sposób niekorzystny na kursa giełdy. Potwierdza się dawna wiadomość, że flota dłużej pod Gaetą zostaje, gdyż właśnie transport parowy l’Ariege z Tulonu odpłynął, wioząc dla niej żywność na cały miesiąc.

Przedłużenie walki około Gaety, utrzymuje agitację w całym neapolitańskim. Dnia 31. grudnia wybuchło poruszenie pomiędzy Lazaronami, którzy wołali: niech żyje Franciszek II. W Sycylii porusza tak, że rzeczy mogą dojść na koniec do tego, iż ani rząd Franciszka II, ani też zlanie się neapolitańskiego z królestwem włoskiem nie podobnem się stanie. Wtedy zapewne na nowo wyjdą na wierzch projekta federacyjne, lecz może z nową dynastją w południowych Włoszech. Pytanie o ile by takie rozwiązanie przypadało do smaku Anglii i Rosji. Ta ostatnia żądała wyraźnie pozastawienie floty francuzkiej pod Gaetą w interesie Franciszka II. Lord Russel z swej strony nalegał na gabinet Tuileryów, aby dla ukończenia interesów włoskich admirał Le Barbier de Tinan swe stanowisko co rychlej opuścił. Xiąże Carignan udaje się z pewnością do Neapolu — pan Ratazzi członek opozycji parlamentarskiej miał mu towarzyszyć, ale nie-



pewna czy przyjął. Stronictwo ministrowi Cavour przeciwne, używa wszelkich sposobów, aby p. Ratazzi od tego odwieść, bo czuje, że połączenie się tych dwóch mężów utwierdziłoby niezmiennie ministerstwo dzisiejsze.

Przy recepcji noworocznej z początku nie znajdowała się cesarzowa. Powiadają, że z żalu po siostrze ciągle jest strapiąca. Napływ winszujących był nadzwyczajny i rzadko widziano podobny natłok.

Dochodzi nas wiadomość, że pan Jacquot znany pod przybranym nazwiskiem Eugeniusz de Mincour w Petersburgu umarł, był on znany ze swych pamphletów w Paryżu. Napisał także kilka mniejszych romansów. Ale szczególnie jego biografie zrobiły mu pewny rodzaj rozgłosu, opierając takowe na oszczerstwie i skandalach wydawał żywota znanych osób w małych broszurach. Z powodu tego miał dużo procesów, które zwykle skazaniem na karę się kończyły, co go spowodowało do opuszczenia Paryża. Pojechał najprzód do Anglii, a później do Petersburga — lecz nie wiodło mu się w tych krajach i umarł, powiadają w największej nędzy.

Pan Albert Sowiński znany pianista polski dał wielki koncert w Lyonie, z akompaniamentem orkiestry towarzystwa filharmonicznego i towarzystwa śpiewów. Uwertura opery jego „Mazepa“, zrobiła wielkie wrażenie na publiczności, pan Józef Wieniawski nasz znany fortepianista grał na koncercie w kolegium Louis le Grand fantazją przez siebie napisaną „Wspomnienie Lublina“ i zyskał ogólne oklaski. Panna Jadwiga Łuszczewska (Deotyma) dała znowu na nowy rok wielki went, salony były napelnione przedniejszymi Polakami w Paryżu zamieszkałymi. Oprócz tego przybyła znaczna część podróżujących Polaków i Polek. Deotyma czytała wiersz stosowny do dnia i do okoliczności, później improwizowała na temat „silny czyn.“ Za dni kilka opuści Paryż. O wrażeniu jakie na nas zrobiła zdamy później sprawę.

## Austria.

— Gremium wiedeńskich hurtowników podało adres do p. Schmerlinga, w której przynajmniej okólniki ministra zbawienie dla monarchii znaczenie, oświadcza się z gotowością popierania p. ministra w dokonaniu „jego wzniosłych celów“ mianowicie wpływać na podniesienie kredytu państwa, który tak bardzo zachwiany został. W końcu zanoszą gremium hurtowników prośbę do nieba, by użył ministrowi siły przywiedzenia rychło słów swoich w czyn. „Morgen Post“ czyni z tego powodu następujące spostrzeżenie: Jeżeli mamy liczne adresy zaufania, nadchodzące obecnie od różnych gmin miejskich i większych do ministerium stanu uważać za wyraz rzetelnych przekonań i niezmyślonych uczuć, w takim razie należy p. Schmerlingowi szczęścia życzyć, iż sobie pozyskał przywiązanie wszelkiej ludności. Wartość tych politycznych demonstracji zmniejsza się wprawdzie bardzo, gdy zważymy, że się zwykły ponawiać za każdym razem, skoro tylko ster władzy rządowej spocznie w ręku jednej osoby, bez względu na to, jakimi ona się powoduje zasadami, interesami i celami; jednakże porównawszy dawniejsze tego rodzaju manifestacje z teraźniejszymi, odkrywamy istotną różnicę, mianowicie wolniejszy sposób mówienia i stanowczy pryncyp na to, że tylko urządzenia konstytucyjne mogą zapewnić dobro monarchii, przekonanie, którego niewolno było przez dziesięć lat nawet w najpoufniejszych gronach wypowiadać, nie-dopieroż przed obliczem władz najwyższych.

Czechy. Od nowego roku zaczął w Pradze wychodzić dziennik pod tytułem „Narodni listy“. Dziennik ten jest organem stronnictwa narodowoczeskiego, do którego głównych przewodców należy między innymi znany z kromierskiego sejmu czeski poseł Dr. Rieger. Pan Rieger zamierzał wydawać dziennik pod własnym imieniem, lecz namiestnik ówczesny p. Metcbery odmówił mu pozwolenia. P. Rieger odniósł się do Ministerium policyi. Nim jednakże to podanie rozwiązane zostało, objął tenże sam p. Metcbery ministerium policyi i w tym samym czasie, gdy ogłoszony został okólnik p. Schmerlinga, odrzucił nowy minister policyi prośbę p. Riegera. W takim składzie rzeczy nie pozostało p. Riegerowi nic innego, jak połączyć się z posiadającym już koncesję na dziennik p. Greger. Tak wspólnymi siłami założyli organ, oznaczający się zarówno jasnymi i dojrzałymi zdaniem politycznymi, jak staranną redakcją. Dążności tego dziennika są prawie zupełnie zgodne z naszymi, gdyż różnią się od nich tylko o tyle, o ile stanowisko narodowości czeskiej jest odmienne od naszej.

Podajemy tu po krótko treść artykułu „Narodnich listów“, wypowiadającego dążność: Nie chcemy zjednoczonego sejmu! Czy prawdą jest, że dyplom z d. 20. października wydany przez na-

szego cesarza i króla ma stanowić prawo zasadnicze Austrii? (obacz art. IV.) Czy nie jest prawdą, że nasz władca wypowiedział uroczyscie; jakoby tylko takie instytucje stałe istnieć miały, które się zgadzają z prawem historycznym i z dawną trwającą różnicą między królestwami monarchii austriackiej? Czyż nie jest prawdą, że manifest cesarski wyowiada jako cel dyplomu ukonstytuowanie państwa i określenie praw i stanowisk rozmaitych królestw według zasad prawa stanu? (4. ustęp). Czyż nie jest prawdą, że królestwo czeskie od 1000 lat miało osobny sejm, który w chwilach największego stłumienia wolności miał jeszcze głos prawodawczy przynajmniej w sprawach finansowych? Czyż nie jest prawdą, że cesarz sejmom krajowym nadał prawo nadawania, zmieniania i znoszenia ustaw we wszystkich sprawach, nie należących do rady stanu?... Jeżeli to wszystko jest prawdą, nie byłoby to istnem zniesieniem ces. dyplomu z d. 20. paźdz., jeżeliby wszystkie niewęgierskie sejmy miały być pozbawione niezawisłości i połączyć się w jeden sejm niewęgierskich krajów?... Nie byłoby to zniesieniem federalnej ustawy zasadniczej nadanej całemu państwu dnia 20. paźdz., jeżeliby reprezentacja ludów monarchii na sejmie w Wiedniu miała pochodzić z bezpośrednich wyborów, a nie z wyboru sejmów. Jakże mamy nazwać postępowanie wiedeńskich dziennikarzy, którzy ustawicznie naciskają na rząd, niepowiemy już że na cesarza, by odebrał ludziom historyczne przyznane im prawa, by zniósł niezawisłość ich i własną administrację zapewnioną im dopiero przed dwoma miesiącami?... Dalej zwraca się do zwolenników jedności niemieckiej, których nazywa „rycerzami frankfurtskimi“; do Węgrów, którym przedstawia, że tylko taka sama autonomia dla Czechów, jaką mają oni zapewniać im bezpieczeństwo ich swobód i kończy tak: — Jakikolwiek obrót wezmą rzeczy na przyszłość w każdym razie potrafimy dowieść, że i my się trzymamy zasady: *nil de nobis sine nobis*?

— Węgry. Zjednoczenie Siedmiogrodu i krajów południowo słowiańskich i wewnętrzne organizowanie się Węgier na stopę z r. 1848 jest przedmiotem ustawicznej pracy tego narodu i dziennikarskiej dyskusji. „Pester Lloyd“ zawiera szereg artykułów o siedmiogrodzkiej stosunkach, w których wywodzi konieczność połączenia Siedmiogrodu z Węgrami nie tylko z politycznych przyczyn, ale z historycznego prawa. „Czy ma stanowić Siedmiogród osobny kraj, czy ma się złączyć z bratnimi Węgrami w jedną rzeszę?“ zapytuje się autor i odpowiada sobie tak na to: Jasno jest że pod rzeszą węgierską niemożna nic innego rozumieć jak te kraje, które na mocy odwiecznych traktatów, a mianowicie w myśl pragmatycznej sankcji stanowią nierozłączną całość. Stanowiły one jedno państwo, gdy uznali dobrowolnie sukcesję habsbursko-lotyńskiego domu i przyłączyły się do innych dziedzicznych tej dynastii krajów. Później, w r. 1804, ustanowiona monarchia austriacka była w tem znaczeniu tego wyrazu państwem podwójnem złożonem z dwóch najróżnorodniejszych pierwiastków a połączone tylko przez osobę monarchy. Doktrynery niewierzyli w możliwość istnienia takiego państwa, dla tego usiłowali w ostatnim dziesięcioleciu złączyć monarchię w jednolitą całość. Przez nieudanie się tego eksperymentu został zniweczony nie jeden axiomat ich systemu. Jakkolwiek różnorodność części składowych monarchii była powodem do rozlicznych skarg, toć przecież można twierdzić niemal z matematyczną pewnością, że nie różnorodność ale cele, do jakich jej nadużywano, były powodem tego. Rozumie tu autor nadużywanie różnic narodowych do zaszczepiania nieprzyjaźni między nimi, czyli stosowanie osławionej zasady *divide et impera*. Zwracając się tedy ku rzeszy węgierskiej, którą stanowiły Węgry, Siedmiogród, Kroczyca i Sławonia, twierdzi autor, że połączenie tych czterech krajów było podobne do zrosniętych blizn. Rozerwanie ich gwałtowne byłoby zarówno zgubnem, jak złącznie wszystkich w jedno ciało. Niemasz ani kwestyi o to, że wszystkim należy pozostawić pewien rodzaj autonomii. Wspólne ustawy zasadnicze, wspólne prawo publiczne i prywatne, równa administracja polityczna, jednakowy rozkład urzędów i wspólny sejm, to są węzły, które mają te kraje zjednoczyć. Ta jedność niewyklucza osobnych władz administracyjnych dla każdej części i pozostawienia wyznaniom zupełnej niezawisłości, oraz używania języka w kościele i szkole. Co do prawnego stanowiska niemasz właściwie pytania: czy należy przyłączyć Siedmiogród do Węgier, ale raczej: czy należy jednemu państwu poświęcić zrywać. Autor nie ma wątpliwości, że większość sejmująca się zebrała w Siedmiogrodzie oświadczy się za jednością. Węgry i Sasi siedmiogrodzcy są zdaniem autora najzupełniej przekonani o potrzebie i korzyści połączenia się z Węgrami. Jedni Rumunowie okazują niechęć przeciwko unii. Do nich więc się odzywa wystawiając im, iż szkodzić ani wolność ich religijna ani narodowa na tem nie może, a co do wolności politycznej, to pewnie większej nie znajdują w połączeniu z sąsiednim rumuńskim państwem.

— Z województwa serbskiego i banatu donosi „Pesti Naplo“, że zjednoczenie tych krajów z Węgrami obchodzą mieszkańcy pojedynczych miast z największym zapalem; w Temeszwarcze, Aradzie, Lugosze Baji, Zencie, były z tego powodu wielkie uroczystości. W Baji chcieli oficerowie zmusić mieszkańców do zdjęcia chorągwi narodowych powieszanych na domach, ale urzędy zapobiegły temu.

— Z Fiume podaje „Gazeta Tryesteńska“ wiadomość o faktycznem a nieprawnem zaprowadzeniu tamże stanu oblężenia przez komendanta miasta F. M. P. Moricčića rodowitego Kroaty. Gazeta di Fiume podaje następującą wiadomość: Wszelkie nasze nadzieje budujemy na węgierskim sejmie. Życzy sobie jednakże ta gazeta, by odstąpiono od warunku dla przyszłych posłów sejmowych ustawionego: żeby umieli po węgiersku.

Zniesienie języka łacińskiego przypisuje ona zawiśnięciu jakie powstało w administracji i prowadawstwie i radzi się zastanowić czy nie wartoby wskrzesić ten język. Sprzeciwia się ona zaprowadzeniu języka kroackiego i twierdzi że język włoski dobrowolnie przyjęty przez tamtejszych mieszkańców słowiańskich jest najlepszym środkiem oświaty i towarzyskiego umeblowania.

— Odezwa konferencji banalnej w Zagrzebiu do Dalmatyńców, która ma dokonać zjednoczenia uchwalonego postanowieniem cesarskim z dnia 5. grudnia 1860, wyraża podobne zdanie praw narodowości i wyznaję względem włoskich mieszkańców Dalmacji, jak Węgry względem Słowian i Rumunów.

— Na restauracji komitowej odbytej w Peszcie dnia 5. stycznia, o której w skutkach donosiliśmy, odezwał się p. M. Jokai następującymi słowy:

„Raz, gdy armia węgierska złożyła broń w dniu niedoli, zabrzmiał okrzyk w kraju: Wszystko stracone. Wtedy powiedziałem sobie: Niemasz nic straconego, bo Węgry znalazły punkt Archimedes, na którym się oprą i wszystko wydrżną z upadku. Tym punktem jest wypowiedziane w zasadzie zjednoczenie szlachty z nieszlachtą. Pozyskały przeto Węgry 12 milionów obywateli, i słusznie też dziś, gdy urzędy przestały być nagrodą i wyszczególnieniem, ale stały się ciężarem. — Słusznie należy mieć wzgląd na wszystkie bez różnicy stany, w których tylko naród pokłada zaufanie“. Potem nastąpiły wybory urzędników komitowych.

W „Magyarorszag“ dowodzi p. Pompéry, że przywrócenie ustaw z roku 1848, przez sejm położony kres wywołania z kraju tych wszystkich, którzy ulegli przemocy w walce o najświętsze prawa swego narodu. Pompéry tak pisze:

Sprawa węgierskiej emigracji zaiste jest związaną z przywróceniem ustaw z roku 1848. Każdy z emigracji zostawać będzie pod opiekunem skrzydłem konstytucji, skoro wejdzie w życie prawo, które wprawdzie nieomieszkana nigdy ukarać zbrodni, lecz zarazem przekaże winnego przed trybunał odpowiednich sędziów, chronić będzie osobę również jak i majątek każdego obywatela przed niesprawiedliwością wyroku. Skoro ustawy z roku 1848 na nowo w jak najzupełniejsze życie wejdą, co nareście i to corychlej nastąpić musi, ci wszyscy, którzy w obronie pogwałconej niezależności kraju i ustaw z r. 1848 ponieśli tyle przesładowań i którym wydarto ojczyznę, mogą teraz wracać do kraju, gdzie jeśli tego konieczność wymaga przed odpowiednimi sędziami usprawiedliwiać się będą z przewinień przeciw prawu, ojczyźnie i królom.

Kiedy złożono broń pod Vilagos, wystawiona była znaczna część mieszkańców tego kraju na liczne oskarżenia i również liczne przesładowania. Z zastosowaniem srogiego „prawa zdobywcy“, z zawieszeniem ustaw z r. 1848 i wszelkiego prawa w zasadzie, niepodobna było wątpić, że ostatecznym celem było nie przytłumienie narodowego powstania, lecz przygniecenie wszelkiej niezależności krajowej i zawieszenie rozwoju kwestyi żywotnych na ustawach opartych. Jasną jest tedy rzecz, że po zwycięstwie bagnetów spadła wina na tych, którzy walczyli w sprawie konstytucji i udzieliłości krajowej. Lecz również nie w tem dziwnego, że kiedy zniesiona konstytucja na nowo wejdzie w życie, a w skutek tego udzieliłość kraju przestanie być niemem życzeniem milionów i stanie się rzeczywistością — coż dziwnego powtarzam, że zniknie prawo zdobywcy, z niem powody owej rekrutacji i że z chwilą, w której nowe odpowiednie władze rozpoczną swe działania, upadnie owe niebezpieczeństwo, które groziło wolności i życiu synów kraju, chcących odetchnąć powietrzem lubiej ojczyzny.

Sejm, który niewywołał tych patriotów z kraju, i sędzia konstytucyjny, który nie wyrzekł potępiającego ich wyroku, uznają niewinnymi tych, którzy cierpieli dotkliwie dla zasady, przyjętej w końcu w skutek zawartego pokoju między krajem a królem w drodze konstytucyjnej znowu za podstawę objawów życia krajowego i stosunku do króla. Wypływa ztąd,

że sejm, który wkrótce zwołanym zostanie i który jak najzupełniej ustawy z r. 1848 przywróci, nieomieszką również otworzyć wrota ojczyzny dla naszej emigracji. W dniu, w którym ustawy z r. 1848 w życie wejdą, nie masz więcej emigracji z r. 1848.

## Rosya.

Oddawna już zamierzał rząd rosyjski zdać na osoby prywatne wszystkie zakłady przemysłowe, które dotąd sam zawiadywał. Sprawozdania urzędowe wykazały, że wtedy tylko podobna mieć dochód odpowiedni z tych zakładów, gdy przejdą w ręce prywatne. Właśnie teraz zamyśla rząd wziąć się do wykonania tego zamiaru i posprzedać osobom prywatnym wszystkie zakłady przemysłowe królestwa polskiego i państwa rosyjskiego. Najpierw sprzedane zostaną żupy solne w Królestwie.

Ostatnich dni grudnia odbyła się w zimowym pałacu uroczystość niezwykła. Na prośby królowej hiszpańskiej dał cesarz posłowi hiszpańskiemu w Petersburgu, księciu Osuna, inwestyturę złotego runa. Komisarzem literatury zagranicznej w ministerium spraw wewnętrznych zamianowano księgarza nadwornego, H. Schmitzdorf. — Rząd zamyśla wybudować dla szczytników ochronę sierot w Jeruzolimie, według sprawozdania komisji roku 1859 do tego ustanowionej. — W skutek raportu naczelnego komendanta armii kaukaskiej wyszedł ukaz cesarski, zaprowadzający niektóre zmiany w organizacji i administracji kozaków liniowych i czarnomorskich. Zmiany te zaprowadzają się na teraz tylko na trzy lata. Korpus kozaków liniowych otrzyma nazwę: kozaków kubańskich, a korpus Czarnomorców nazwę kozaków Tereku.

Donoszą z Odesy, że mimo burz o tej porze roku na morzu Czarnem dość częstych — Tatarzy z Krymu emigrować nie przestają. Rząd turecki wyznaczył im obszar ziemi jeden w krainie salonickiej, drugi w pobliżu miasta Trypolis. W ciągu lata zeszłego same tylko tureckie okręty przewiozły około 60000 Tatarów. — „Pszczola północna“ mówi wiele o znanej broszurze: Cesarz Franciszek Józef i Europa. Lecz sens moralny długiej rozprawy jest zupełna zgodność „Pszczoly“ z tą broszurą. — „Kawkaz“ potwierdza wiadomość o wielkiej klęsce, którą poniosła wysłana przeciwko Turkomanom armia perska. Dodać należy, że „Kawkaz“ klęskę tę dawno już przepowiedział.

## Francya.

— Wspominaliśmy, że „Constitutionnel“ poświęcił trzy artykuły, pióra naczelnego redaktora, pana Grandguillota rozbirowi kwestyi weneckiej. Czwarty artykuł, mający rozwiązać tę kwestyę umieścił w numerze z d. 5. stycznia, lecz zamiast rozwiązać kwestyę, jak się tego spodziewano po tej publikacji, proponuje p. Grandguillot kongres. Nie wyjawia swego zdania, co do kwestyi wynagrodzenia pieniężnego lub terytoryalnego, tylko kończy tem, co już powiedział w pierwszym artykule, że nie podobna jest Austrii zatrzymać Wenecję i że ze strony Włochów byłoby nieroztropnie rozpoczynać na nowo walkę. Postawił tedy dylema polityczne, które jego zdaniem tylko kongres rozwiązać może.

Już od dwóch lat mówiono dużo o kongresie, a jednak nie powiodło się zebrać żadnego. Czyliż tym razem uda się przekonać Europę o jego potrzebie? Czyli mianowicie powiedzie się skłonić do niego Austryę? Otoż „Constitutionnel“ spodziewa się tego.

Do dziennika „Monde“ piszą z Hong-Kongu z 14. listopada: Czy traktat z 1860 r. będzie nareszcie rzetelny i czy możemy liczyć na długi pokój z Chinami? Jest nadzieja i obawa. Należało sobie życzyć, ażeby cesarz był powrócił do Pekinu przed odejściem wojsk sprzymierzonych, dla przyjęcia europejskich posłów. Do listów wierzytelnych brata cesarskiego mają ci, co znają Chiny, tylko słabe zaufanie. A czyliż oprócz tego Sang-Kolin-Sin, najzaciętszy nieprzyjaciół Europejczyków, który kierował oporem Chińczyków i radził cesarzowi cofnąć się do Tatarów, ów najpotężniejszy z ziałat państwa chińskiego, który podobno nawet do tronu wdycha, nie użyje wszystkiego, by sparaliżować wykonanie traktatu? Wprawdzie spodziewać się można z drugiej strony, że gwałtowne, w kilku dniach dokonane czyny, jako to zdobycie szturmem fortecy Taku, klęska Tatarów, złupienie i zniszczenie pałacu letniego, zajęcie Pekinu, dały dumnym mandarynom okropną naukę i odstraszą ich na przyszłość od wojny z mocarstwami zachodnimi. Bądź co bądź, kwestya chińska nie jest jeszcze ukończona; można nawet powiedzieć, że się dopiero zaczęła. Reprezentantom mocarstw europejskich w Pekinie jest teraz poruczone rozwiązanie tej kwestyi, od nich zależy po większej części jej po-



myślność. Przedewszystkiem zaś muszą rezydować w Pekinie, bo dopóki reprezentanci chińscy nie są instalowani w Chinach, dopóty nie można Chin za odtwarte uważać.

Ostatnie depesze z Chin donoszą, że wszystkie wojska sprzymierzonych opuściły już Pekin. Francuzi podzieleni na dwa korpusy, z których jeden odpłynął do Szanghaju, drugi zaś zostanie w Tientsin. Wojska marynarskie, które stały załogą w Szanghaju, mają się udać do Sajgunu (w Kochinchinie). Według prywatnych doniesień z Chin jest stan zdrowia francuskiego korpusu ekspedycyjnego wcale niepomysłny; mnóstwo żołnierzy chorych, Livet pułkownik od inżynierii umarł; szef sztabu jenerałnego p. Schmitz niebezpiecznie chory. Ministerstwo handlu mianowało właśnie komisję, która ma zrobić potrzebne wnioski, co do uorganizowania się mającego przesiedlenia kuliów do kolonij francuskich. Sądzą, że teraz na podstawie traktatu w Pekinie zawartego, można to przesiedlenie na wielką skalę uorganizować.

— „Monitor“ z d. 2. stycznia pisząc o alokucyi papieżkiej, mianej dnia 17. grudnia w tajemnym konsystoryum, robi uwagę, że wtedy, gdy papież oświadczył się względem trzech punktów, mianowicie o konkordacie badeńskim, o broszurze „Empereur et Pape“ i o cierpieniach chrześcian w Syrii, Kochinchinie i Tonking, nie wiedziano jeszcze w Rzymie o ostatnich wypadkach w Chinach, które muszą ukończyć boleść Ojca św. „Na wiadomość o świetnym skutku naszych zwycięstw, pisze organ rządu francuskiego“, o przywróceniu mianowanego przez stolicę apostolską biskupa, o otwarciu nabożeństwa w dawnym kościele w Pekinie pod ochroną naszej broni i naszych traktatów, musiał przecież Ojciec święty uczuć radość, że religia katolicka ma w żołnierzach francuskich tak nieustraszonych obrońców aż w najgłębszych krajach azjatyckich.

O broszurze, przeciw której Ojciec św. w alokucyi swojej wystąpił, pisze Journ. d. D.

Ta broszura, która nie wiezieć dlaczego wywołała taką sensację, nosi tytuł: „Pape et empereur“ a pierwsi miała być odczytana nierównie więcej znaczącą nazwą: „l'empereur pape“. Autorem jest p. Cayla, były redaktor gazety „Reforme“, który w r. 1846 utrzymywał, że Ludwik Filip jest wyposaony w zanadto wielką władzę, i który teraz proponuje, ażeby cesarzowi, do wielu atrybucyj, które posiada, dodać jeszcze władzę głowy kościoła. Między innemi żąda p. Cayla peryodycznego zwołania koncylium ockumenskich biskupów francuskich i proponuje wybory plebanów przez same gminy.

— Według listów prywatnych z Petersburga, które „Patrie“ otrzymała, miał cesarz Alexander postanowić nadać Polsce konstytucję, któraby zapewniła autonomię tej części państw jego. Stanowisko Polski w obec Rosyi byłoby w takim razie podobne do tego, jakie obecnie Węgry w obec Austrii mają. „Pays“ mówi, że tę samą wiadomość otrzymał z Warszawy i że cesarz Alexander kazał już wypracować projekt konstytucyi dla Polski.

## Anglia.

Dzienniki angielskie z dn. 1. stycznia poświęciły wiele kolumn reflexyom o zeszłym roku. Są to w ogóle wynurzenia swobodnej pełne dobrego humoru o stanie W. Brytanii tak wewnątrz jako też w stosunku do innych krajów.

Co się dotyczy stosunków komercyjnych, to w zeszłym roku, który w tym względzie nie był najpomysłniejszy, projektowano nie mniej nad 58 przedsiębiorstw akcyonaryuszów. Wiele z nich zwinęło, większa ich liczba weszła w życie. Są to przedsiębiorstwa akcyonaryuszów różnego rodzaju, dotyczące wzniesienia banków, spółek eskontowych, urzędzenia tureckich łaźni, otworzenia kopalni w różnych częściach świata, założenia hotelów, fabryk, rozlicznych ubezpieczeń i t. p. Kapitał wkładkowy, potrzebny do tych przedsiębiorstw wynosił 17,230.000 funtów. W Londynie i okręgu pocztowym tegoż miasta wydarzyło się w ciągu przeszłego roku 60 większych bankructw. Liczba nieuiszczonych sum wynosiła 3,574.641 funtów.

„Times“ pisze o tych stosunkach:

„Z początkiem każdego roku pojawiają się okoliczności, zagrażające dobremu bytowi naszego kraju, a z końcem przekonywujemy się z radością, że nasz kraj jest w stanie wszelkie ciosy odeprzeć. Krymska wojna, powstanie w Indyach, postrach paniczny z roku 1857 i połączone z wielkimi kosztami przygotowania wojenne w r. 1859, niezachwały naszego kredytu, a i teraz pomimo że się zbory nie udały, ruch nasz handlowy nie doznał żadnej zmiany. Jeżeli takie rezultaty moglibyśmy osiągnąć teraz, kiedy niemal cały stały ład zakłócony rewolucją włoską, kiedy finansowe reformy w Indyach szły takim oporem, kiedy wyprawa do Chin w skarbie

państwa nie małe poczyniła luki, gdy nareście kryzys amerykański tak niespodziewanie na nas narodził, o ile więcej nadziei wzbudza rok nowy, który zdaje się dla nas być zapowiedzią tyle upragnionego pokoju!“

„Zapewne że kurs konзолów stoi niżej jak na początku zeszłego roku, również przeżyć nie można, że zapas brzęczącej monety w banku teraz mniejszy, kiedy przeciwnie podwoiła się stopa czynszu bankowego. Lecz są to rzeczy niewielkiej doniosłości. Złoto wywiezione do Ameryki wpłynie napowrót. Chiny zapłacą 3 miliony funtów; a większa część naszych zapasów zboża musi już być zapłaconą; nie potrzebujemy się zatem obawiać by się miały zmienić ceny towarów. Wewnętrzne i zewnętrzne stosunki nasze zacyzną przybierać jak najpomysłniejszą postać. Stosunki w Stanach zjednoczonych muszą się nawet zmienić na korzyść naszego ruchu handlowego w każdym razie, czy unia nadal trwać będzie lub nie. System zaborecznych rozbojów w Meksyku musi wnet upaść; Granada, Venezuela i Ecuador podnoszą się z dniem każdym, w Brazylii zajęły się rządy rozrępnymi reformami; a uporządkowane polityczne stosunki w Chili i w argentyńskiej federacyi jak najświetniejsze rokują widoki dla naszego ruchu handlowego. Co się tyczy Indyi, Chin i Japonii, to już niech każdy odmaluje sobie przyszłość według własnej wyobraźni; dość, że stosunki nasze w tych azjatyckich krajach pozwalają mieć jak najlepszą nadzieję. Rzućmy okiem na Europę. Tu przedstawi się najprzód Rosya; prawda że wiecznie w kłopotach pieniężnych, ale za to bogata w rozliczne i pomocne źródła, któremi będzie mogła zaspokoić przynajmniej niezbędne potrzeby; dalej Turcja w daleko rozpaczliwszych zapasach; a zresztą z jedynym wyjątkiem upadającej Austrii; znajdują się wszystkie inne państwa na drodze postępu. Widoki dotyczące ruchu handlowego są tedy pomyślne; do urzeczywistnienia ich wymaga konieczność jednej tylko rzeczy — pokoju, pokoju, pokoju.

— Już nie raz była o tem mowa w Anglii, ażeby kosztowną posadę wice-króla Irlandyi znieść zupełnie, a w czasie najnowszym znowu się była rozeszła pogłoska, że rząd postanowił, przedłożyć parlamentowi, wkrótce po rozpoczęciu sesyi, wniosek ku temu zmierzający. „Cork Examiner“, jeden z najwięcej rozszerzonych dzienników iryjskich, organ p. Maguire, członka izby niższej, donosi teraz, że ta posada honorowa zamiast być zniesioną, będzie poruczona księciu Walii. Stanowisko księcia jest w obec ojca wyjątkowe, bo ma przed nim pierwszeństwo. To dалоby się umotywić i niejako wyrównać, gdyby otrzymał tytuł wice-króla, pominawszy już to, że Irlandczykom niezmiernie pochlebi to mianowanie.

## Włochy.

Donieśliśmy wczoraj, że p. Ratazzi dla tego nie uda się z księciem Carignem, przeznaczonym na namiestnika królewskiego do Neapolu, iż król i doradcy jego radziby mieć pod ręką męża stanu, który w razie usunięcia się hr. Cavoura, mógłby objąć funkcję pierwszego ministra. Dzisiaj dowiadujemy się z dzienników francuskich, że inne są powody zastąpienia pana Ratazzi panem Nigra przy boku księcia Carignem. Otoż p. Ratazzi miał zażądać *carte blanche* do rządzenia prowincji neapolitańskich, na co ani p. Cavour, ani inni członkowie gabinetu przystać nie chcieli. Prezydent gabinetu korzystał zrzeczenie z niechęci, jaką to żądanie p. Ratazzi w łonie gabinetu przeciw niemu wywołało, by niespodzianie podsunąć nazwisko p. Nigra, o którym już od dawna myślał.

Mimo zarzutów i prawie opozycję ze strony większej części ministrów, powiodło mu się na posiedzeniu rady utrzymać kandydata swego wyboru.

Przyjęcie w dzień nowego roku było bardzo świetne w Turynie. Przemowa króla do wielkich korporacyj państwa miała głównie na celu zalecić zgodę i jedność. Król zakończył tem, że dla zwalczania pozostałych trudności powinni Włosi być w najściślejszej zgodzie ze swymi prawdziwymi sprzymierzeńcami. Wieczór udał się król do teatru, gdzie był przyjęty z jednomyślnym niezmiernym zapalem. Sala była przepelniona; okrzyki niech: „Żyje król Italii“ przeciągały się w nieskończoność, tak dalece, że Wiktor Emanuel powitał publiczność trzykrotnie, był zmuszony prosić, znakiem danym, publiczność, ażeby się uspokoiła.

— Patrie i Pays donoszą, że mała forteca Civitella del Tronte, położona w Abruzzach, między Ascoli i Teramą zajęta jeszcze przez załogę neapolitańską, i obleżona przez jenerała Pinelli, została zaopatrzona w żywność przyslaną jej od króla z Gaety. Korespondencya z Rzymu do dziennika „Nazione“ wychodzącego w Florencyi, wyjaśnia ważność, którą obydwa wspomniane pisma francuskie przywiązują do zaopatrzenia w żywność tej małej fortecy. Ostatnia podróż hrabiego Trapani do Rzymu miała

na celu uorganizować reakcją w tej części dawnego królestwa neapolitańskiego i posyłać tam posiłki wojskowe za przyzwoleniem rządu papieżkiego. Tą samą zapewne drogą mogły się odbywać przesyłki żywności; zaś przesyłka wojsk miała natrafić na opozycję ze strony jenerała Goyon, który jak donosi depesza poniżej umieszczona, kazał rozbroić żołnierzy burbońskich w Frosinone i Terappio, i zabrać kilka skrzyń z bronią.

Ta sama korespondencya dziennika „Nazione“ podaje także wiadomości z Rzymu z 28. grudnia. Stronnicy rządu rzymskiego usiłują odpowiadać na demonstracye Włochów kontredemonstracyami. Uorganizowali taką na d. 31. grudnia, lecz im się nie udało i dzięki patrolom francuskim, spokojność nie została zakłóconą. Donoszą także, że kardynał Merode minister wojny ma wystąpić, a jego miejsce zająć kardynał Bella, niegdyś delegat w Peruzii, gdzie dostał się w niewolę Piemontczyków i po krótkim pobycie w Turynie został uwolniony.

— Depesze telegraficzne z Turynu z dnia 5. stycznia donoszą: Wyszło tu pismo Garibaldeggo, w którym bohater włoski zarzeka się wszelkiej kandydatury do parlamentu i wzywa do jedności w celu oswobodzenia Wenecyi. „Opinione“ z tego samego dnia pisze: Wybory opozycyi do nowego parlamentu odbywają się według programu Garibaldeggo; Mazziniści wzywają wyborców do wybierania między Cavourem a Garibaldim. Także część stronnictwa konstytucyjnego jest za Garibaldim. Według telegramu z Palermo miała się rada namiestnicza podać do dymisyi. Zdarzenie to, aczkolwiek od kilku dni przewidywane, wywołało bardzo przykre wrażenie, bo wśród obecnych stosunków jest bardzo trudno nowy rząd ukonstytuować.

— Korespondent „HBH“ z Mediolanu donosi między innemi nam już znanymi szczegółami z Włoch, że miasto Mediolan ofiarowało marszałkowi francuskiemu Vaillant przypyszne album na pamiątkę i że nim je wysłano do Paryża, wystawione było przez kilka dni w pałacu Marino na widok publiczny. — Ten sam koresp. donosi, że w Turynie trwają ciągle uzbrojenia. Na wszystkich rogach ulic można czytać wezwania ministra wojny do liwerantów, pod warunkami dostarczenia potrzeb dla wojska na przyszłą wiosnę. Za dwa miesiące będą ufortyfikowane obozy pod Piacenzą i Bononią zupełnie uzbrojone. W szwedzkich i angielskich ludwisarniach pozamawiano działa pozycyjne ciężkiego kalibru, gdyż krajowe prywatne gisernie nie byłyby w stanie dostarczyć potrzebnego materiału w tak krótkim czasie. Rząd piemoncki zakupił także od handlowej i instryjnej kasy du Crédit mobilier dwa parostatki kompanii tranzatlantycznej, mianowicie: „Cavour“ i „Wiktor Emanuel“ za 1,150.000 franków. — Od nowego roku zaczną wychodzić w Turynie nowy dziennik republikański. Redaktorem jego ma być pewien emigrant, przyjaciel Mazziniego, który dotychczas w Ameryce przebywał. Dziennik ten będzie nosił tytuł: „Il Dover“ (obowiązek).

— Trapani organizuje reakcją w Abruzzach i ogłosił proklamacyę. — Dwieście ochotników burbońskich ma przybyć do Frosinone, a z tamtąd udać się za przyzwoleniem papieżkiem do Abruzzów. Jenerał Goyon kazał rozbroić ich w Frosinone i Terappio.

## Hiszpania.

— Dnia 3. stycznia ma rząd przedłożyć kortezom projekt do ustawy względem naprawienia szkód ostatnimi powodziami wyrządzonych. Te naprawy będą kosztować kilkaset milionów. Pod Zamorą zapadło się 140 domów. Mieszkańcy schronili się do sąsiednich budynków, nie ocaliwszy nic oprócz życia. „Epoca“ utrzymuje, że najważniejsze punkty nowej ustawy o prasie są następujące: Absolutne zniesienie prewencyjnej konfiskaty; zredukowanie sumy kaucyjnej na 5000 piastrow; obrazy i obelgi, tudzież wykroczenia przeciw religii, tronowi, dynastyi i osobie monarchy mają podlegać osobnemu trybunałowi. Odpowiedzialni wydawcy lub żeranci dzienników mogą dalej podpisywać się, dopóki wyrok nie zapadnie; w żadnym razie nie może nastąpić prewencyjne uwięzienie. Dla wszystkich innych przestępstw zaprowadzą się sądy przysięgłych. Co do kwestyi religijnych pozostanie wszystko w tym stanie, w jakim się znajduje na mocy praw królestwa i według rozporządzeń w osobnej ustawie o prasie zawartych. — Dnia 1. grud. wynosił bieżący dług Hiszpanii 1,013,999,701 realów.

## Turecja.

— Xięstwa Naddunajskie i w ogóle północne krainy państwa tureckiego zwracają coraz więcej na siebie uwagę Europy. Że we wnętrzu tych krain

jest wiele żywiołów, grożących już od dawna zakłóceniem pokoju Europejskiego, to rzecz wiadoma.

Teraz żywiły te coraz mocniej się poruszają. Szczególnie zabiegi emigracyi węgierskiej w xięstwach Naddunajskich stają się przedmiotem coraz większej baczności mocarstw europejskich, a przedewszystkiem ościennych. Posel rosyjski w Wiedniu miał dłuższą naradę w tej sprawie z rządem austriackim. Powodem szczegółowym tej narady miały być owe okręty sardyńskie, przytrzymane od władz tureckich a później uwolnione. Xiążę Kuza otrzymać miał z Wiednia i Petersburga noty bardzo cierpko napisane wyrzucające mu jego ściśle stosunki ze stronnictwem rewolucyjnym, a mianowicie z emigracją węgierską. Xiążę temu zaprzeczył. Że zaś podobne noty otrzymać musiał i że mu na zbiciu wieści, obwiniających go o porozumienie z stronnictwem rewolucyjnym nie mało zależy — widać to i z korespondencyi z Galaczem, którą udziela „Independance Belge“ pod d. 2. stycznia. Korespondent mówi, że jest mieszkającym Galaczem i że był prawie naoczny świadkiem całego zajścia z okrętami sardyńskimi; dzienniki zaś obce, a osobliwie austriackie przedstawiły według niego tę rzecz tak fałszywie, że ich doniesienia muszą być sprostowane. Powiada tedy, że Xiążę Kuza na pierwszą wiadomość o zamiarze wyładowania owych okrętów na brzegach Dunaju, wydał jak najsurowszy rozkaz ścisłego strzeżenia całego wybrzeża, surowego przetrząsania dokumentów wszelkich obcych podróżnych, osobliwie poddanych austriackich i t. p. Korespondencję swą kończy wyrażeniem nadziei, że roztropne i energiczne postępowanie Xięcia Kuzy usunie wszelkie podejrzenie mocarstw ościennych, wyda mu bowiem świadectwo, że pragnie rzetelnie zachować neutralność jak najściślejszą.

Lecz widać, że postępowanie Xięcia w mocarstwach ościennych przekonania jego nie wpoilo, a przynajmniej nie okazało się dostatecznym zabezpieczeniem. Dlatego też Rosya sama stara się zabezpieczyć i ściągnęła nad Prutem znaczną siłę zbrojną. Austria zaś drogą swego poselstwa w Stambule przesłała tureckiemu rządowi notę, w której się użala na obojętność Turcyi co do agitacyi w xięstwach Naddunajskich — w kraju dotykającym jej granic. Nota austriacka kładzie między innemi wielki nacisk na utworzony w Stambule komitet, na zapasy wojenne przywiezione do xięstw Naddunajskich okrętami sardyńskimi, szczególnie zaś na misję sardyńskiego dyplomaty pana Cerutti, który przybył w te strony pod pozorem odbicia przegladu konsulatu sardyńskiego; lecz jak ze wszystkiego widać, zajmuje się wcale innemi sprawami.

Natomiast posel francuski w Stambule poruszył sprawę xięstw Naddunajskich w ten sposób, że zjednoczenie istotne obu dwu xięstw przedstawił jako najlepszy środek zapobieżenia wszelkim zaburzeniom. Wezwał usilnie rząd turecki do pochwylenia inicjatywy w tej sprawie i do przyrzeczenia Xięciu Kuzie, jeżeli nie wyparcia pośredniego, to przynajmniej pewnego uznania.

Wiadomości o związku ruchu dako-rumuńskiego z agitacją w xięstwach Naddunajskich miał i rząd turecki otrzymać, a między innemi i to, że Klapka udać się ma ze Stambułu do Bukaresztu dlatego, by stanąć na czele tamecznego komitetu. W skutek tego przeszkodziły władze tureckie w Stambule tej zamierzonej podróży Klapki. Wszakże uwaga rządu tureckiego zwrócona osobliwie na słowiańskie krainy Turcyi. Z krain tych otrzymuje on najbardziej niepokojące wiadomości. Osobliwie Serbia i Czarnogóra są teraz dla niego przedmiotem czujności jak najpodejrzliwszej. Krainy te, według odkrycia właśnie zrobionego, mają być ogniskiem usiłowań dla tureckiego państwa bardzo groźnych. Usiłowania te zmierzają do wykonania planu obejmującego całą południową Słowianę szczytną. Że plan taki istnieje już oddawna, to pewna; jak i to pewna, że i wykonanie tego planu oddawna już przygotowywano. Lecz dawniej plan ten wiadomym był tylko małej liczbie Słowian; dzisiaj, jak się zdaje, wie o nim już wielu — a więc i rząd turecki. Dawniej plan ten był tylko planem, o którym myślano i rozprawiano; dzisiaj, jest już zamiarem obmyślanym i rozważonym, świadomym zapewne nie tylko celu, ale i środków. A więc może i środki do wykonania tego planu zostaną użyte rychlej, niżeli to dotąd myślano. Wiedzą to bardzo dobrze mocarstwa w sprawie tej interesowane, wiedzą to Francya, Rosya, Turcja i Austria. Lecz najbliższa sprawa ta obchodzić musi naturalnie owe mocarstwa, na obszarze których znajdują się krainy zamieszkałe od Słowian południowych — a więc Turcję i Austrię; to też najsilniej ją śledzą te obadwa mocarstwa. Słychać także, że pewien z roku 1848 znany przywódca Serbów, który potem zostawał w służbie austriackiej jako wojskowy i dyplomata, tak wielki ma udział w tej sprawie południowo-słowiańskiej, iż w skutek zrobionego odkrycia został uwięzionym.



(Karnawał. — Jego znaczenie w historii i życiu polszczyzny. — Revue contemporaine o Bohdanie Zaleskim. — Polska i Ruś. — Gramatyka obrazowa p. Władysława Łyżckiego. — Dlaczego na dziesięciocentowych banknotach naszych znajdują się dwa nagie aniołki?)

— Od Nowego roku a raczej od trzech królów wszedł karnawał w pełne używanie swych praw odwiecznych. Jedyny to może uprzywilejowany nowożytnych czasów, przeciw którego historycznym prawom nikt na prawdę nie podnosi głosu. Przygniecioną brzemieniem różnorodnych względów i obowiązków ludzkość, potrzebuje koniecznie pewnej uprzywilejowanej epoki do wybrzyków szaleń i pustoty. W tym roku epoka ta jest bardzo krótka, aspiranci i aspirantki do ołtarza Hymena nie mają czasu do stracenia, jak w bieżącej rewolucji włoskiej aneksje krajów, muszą aneksje serc odbywać się bardzo spieszenie a powszechne głosowanie stanowiących o losie przyszłych stał rodziców, opiekunów i rad rodzinnych nie mogą zbyt dłużej uwozić się względami dyplomatycznymi. Mirabeau powiedział niegdyś, że rewolucja są karnawałem historii. Powiedzenie to nie dałoby się zastosować na odwrót. Niepodobna nazwać karnawał rewolucją w zwykłym trybie powszedniego życia. Głównym znamię każdej rewolucji jest obalenie jakichś istniejących podstaw porządku, karnawał zaś jakkolwiek wprowadza gwar rewolucyjny w życie, nie tylko że nie burzy ale owszem buduje, spaja odwieczne węzły społeczeńskie — zawiązuje znajomości — sprowadza wzajemne porozumienia, tworzy nowe stadła małżeńskie a nawet tworzy ten zapal posuwa tak daleko, że na najprzystojniejszych głowach małżonków przybudowuje nazbyt częściej coś nakształt jeleniowych ozdób. Dla tych — może jeszcze pożądanym niż dla nas wszystkich musi być dzisiejsze upowszechnienie konfederatek. Bo kiedy i nieznajomi noszą cztery rogi na głowie łatwiej może ująć się dwa podobne naddatkowe ornamenta, przypięte alabastrowymi paluszkami zacnych połowie. Innym może razem rozpierzemy się dłużej o karnawał dzisiaj doślad naszego kronikarskiego sumienia, przypomnieć tylko, że ten straszny ojciec i małżonkom gość coroczny, znajduje się już między nami, lubo wśliznął się tak niepostrzeżony i w młodzieńczej skromności nie daje jeszcze żadnych oznak życia.

— Najnowszy zeszyt wychodzący w Paryżu co dni piętnaście „Revue contemporaine“ zawiera szeroką rozprawę o naszym wielkim wieszczu w tułactwie, Bohdanie Zaleskim. Autor p. Paweł de St. Vincent rozbiiera najprzód charakter „takzwanego poezji Bohdana“, opierając się na licznych cytatach z utworów Bohdana, wydaje o nim sąd bardzo pochlebny, który w końcu w następujący ogólny zamyka pogląd: „Dzieła Zaleskiego są wspaniałym odbiciem życia ukraińskiego. Objaśnając z miłością peryod bohatyrycznych wojen kozaków, żywe tradycje i rzewne wspomnienia rodzinne, wyrażają one zarazem dążność ludu i pisarzy tych okolic, by wskrzesić starożytne śpiewy i wydobyć z przeszłości starożytne pomniki sztuki. Ale luttia Zaleskiego połączywszy w bratni śpiew kozaków i Polaków, pęka wobec pewnego ważnego wypadku, pęka pod brzemieniem patriotycznej boleści na widok ich powaśnienia i wojny domowej, która z niego wypłynęła. Wpływ idei zachodnich, reprezentowany przez Polskę i jej wojska kozackie został złamany w dniu, kiedy wybuchła ta wojna bratobójcza. Sztandar który tak dzielnie podtrzymywali po drugiej stronie Dniepru, rozdarł się w walce i rozwał krwawymi szczątkami, rumieniąc tło tej rzeki, którą niegdyś zachwycała luttia Bojana. Nietolerancja i uścisł zażęgnęły bunt i zdradę. Wspomnienia przeszłości, blask czynów wojennych, natchnionych patriotyzmu bohaterstwa ustąpiły przed rozdmuchaną agitacją, przed grą nienawistnych namietności. Nowszą literaturę ukraińską wyraża to przeobrażenie w przejściu z poezji lirycznej, z dumy uroczej, smętnej, wojowniczej do krwawego dramatu, z lirycznej epopie Zaleskiego, która się najlepiej wyraża w „Duchu od stepu“, do strasznego poematu Goszczyńskiego, znanego pod tytułem Zamek Kaniowski. Ponury pędzel Goszczyńskiego przedstawia ostateczne następstwo tego przejścia, wyposażając swych bohaterów dziką energią, wlewając w nich charakterystyki nieokielzanej gwałtowności. Tak przedstawia się ta poezja wobec wspólnych niechęści Polaków i Kozaków, w chwili kiedy wspólna ich matka Polska miała upaść pod tysiącami zaborem, który Ruś Małą tak smrotną przyniósł niewolę.

— Na wzór znanych i tak wielce rozpowszechnionych abecadników obrazowych zamysła jeden z literatów warszawskich p. Władysław Łyżcki wydać obrazową gramatykę dla dzieci. „Pomysł ten uprzytomnia głównych prawideł za pomocą figur, które się łatwiej w pamięć wbijają — pisze Kraszewski w Gazecie codziennej“ — zasługuje na uwagę: wykonanie o ile sądzić możemy dosyć szczęśliwe, praktyka dowiedzie czy dzieci łatwiej spamiętają w ten sposób podane im reguły, niż wyuczone na pamięć.

— Dlaczego na nowych naszych banknotach dziesięciocentowych znajdują się dwa nagie aniołki po bokach? — pytał ktoś nadto ciekawy. — Potrzeba — odpowiedział zapytany — aby lojalni poddani monarchy przy każdej sposobności osławiali się z golizną.

## Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

### Licytacje.

Krakowski sąd krajowy z d. 3. grudnia 1860 ogłasza licytacje realności położonej w Krakowie pod Nr. 357 gm III dawnym. a nowym 28 dziel. I. Cena wywołania 106801 złr. 77 cnt. w. a. Termin 7. marca i 18. kwietnia 1861 roku.

### Edykta i obwieszczenia.

Urząd powiatowy Ustrzyk dolnych urzędami Michała Szytyn i Cybulskiego Jana o pozwie p. Katarzyny Laskowskiej, względem przynależności własności młyna w Ustrzykach dolnych l. 48 położonego. Termin d. 20. marca 1861. Obrońca sąd. Wojtów Mikołaj, zastępca Teodor Waśko.

Wydawca: Ludwik Skrzyński.

Bolechowski urząd powiat. d. 24. listop. 1860 uwiadoma Salomona Remer, o pozwie Sary Streit o zapłaceniu 120 złr. C. M. Termin 4 marca 1861.

Lopatynski urząd powiat. z d. 28. grudnia 1860 wywa Demka Smal, aby wniósł oświadczenie sukcesji co do spadku po ojcu Łukaszu Smalu zmarłym w Hrycowole dnia 18. listopada 1858.

Lwowski sąd krajowy z d. 17. grudnia 1860 uwiadoma p. Ignacego Paparę, Teklę z Paparów Łończyńską. Grzegorza i Onufrego Paparów, jako też ich spadkobierców, o pozwie p. Domiceli z Paparów Łończyńskiej względem zamykania wyroku sądowego ze stanu biernego dóbr Batiatyżce. Termin d. 25. lutego 1861. Kurator Dr. Jabłonowski, zastępca Dr. Pfeifer.

Stanisławowski sąd obwodowy uwiadoma p. Drohojewskiego Henryka i tegoż spadkobierców o pozwie pp. Antoniego Jarochoy, Józefa kniazia Puzyny i Olgi hr. Koziebrodzkiej względem wykreślenia obowiązku wyextab. długów z dóbr Łuka i Manasterek. Termin 7. lutego 1861 Kuratorem Adw. Dr. Bardasz. Zastępca Dr. Warst.

### Kurs lwowski.

Dnia 8. stycznia.	gotówką
Dukat holenderski . . . . . wal. austr.	6 zł. 95 c.
Dukat cesarski . . . . . „ „	7 „ 1 „
Półimperyal zł. rosyjski . . . . . „ „	12 „ 15 „
Rubel srebrny rosyjski . . . . . „ „	2 „ 32 „
Talar pruski . . . . . „ „	2 „ 23 „
Polski kurant i pięciolotówka . . . . . „ „	— „ — „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.	bez 85 „ 75 „
Akeye galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo 151 „ — „
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	nów 61 „ 60 „
5% Pożyczka narodowa . . . . .	73 „ — „

### Telegrafowany kurs wiedeński papierów i wexli.

Dnia 8. stycznia.  
Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 73 70. Metaliki po 5% za 100 zł. 62.60; po 4 1/2% za 100 złr. —; po 4% za 100 złr. —. Obligacje indemnizacyjne: Niższej Austrii po 5% za 100 zł. —. Węgier —. Galicji —; Bukowiny —; Akeye Banku narod. sztuka 748. —; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 153. —

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. 156.30.

Wexlowy. Augsburg za 100 zł. połudn. niemieck. waluty 123 25. —. Lipsk za 100 talarów —. Londyn za 10 funtów szterl. 150.25. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —. Paryż za 100 fr. —.

Kurs. Dukaty c. menicze 7.12. dukaty c. pełnej wagi —. koro. y —. półkorony —. Azio od srebra 150.50.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. stycznia.  
Hotel rosyjski: pp. Postrucki Gust. Postrucki Klemens. Oczasalski Stefan. Hr. Dzieduszycki Miecz. Morawski Konst. Jabłonowski Antoni. Netebski Fabian i Augustynowicz Seweryn z Wiednia. Dylewski Marian z Rolowa.  
Hotel europejski: Ziembicki Henr. z Dobrostan. Stecki Adolf z Środopolec. Siemiginowski Fran. z Siemiginowa. Bal Fran. z Tuligłówn.

Hotel Langa: Hradil Alojzy c. k. major z Tarnopola. Bernhard Fryd. c. k. nadpor. i Petze Henryk c. k. nadpor. z Czerniowiec. Tourner Ferd. z Borszczowa.  
Hotel angielski: Siedlecki Karol z Lackiego. Br. Hagen z Wielkich Źc. — Szczepański Tad. z Czajkowiec.  
Hotel krakowski: Załęski Karol z Chodorowa. Berzowski Cyryl z Tarnopola.

Pod żelazną koleją: Gottsonner Jan ze Zborowa.

### Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. stycznia.  
Boguchwański Seweryn c. k. adj. Artynowicz Jan c. k. adj. i Artynowicz Antoni dr. do Komarna. Udrycki Adolf do Wielkichmóstów. Turczyński Julian do Soposzyń. Hellin Joachim do Przemyśla. JEhr. Goluchocki Agenor do Skaly. Br. Schloisnig pulk. i Zembery rotn. do Gródka. Kopystyński do Wierzbówki. Głowacki Tomasz do Brzeżan. Sobota Karol do Podhorek. Hrb. Dzieduszycki Władys. do Jezupola. Wysocki Flor. do Hrehorowa. Kirchmajer Jan do Bukaczowiec.

## INSERATY.

### DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Krakowie.

z powodu iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, czynność przyjmowania ubezpieczeń z dniem 1. maja b. r. rozpocznie, niektórzy z członków jego mogą się znaleźć tymczasem w tem położeniu, iż po wyjściu dotychczasowych assekuracji w obcych zakładach, — w odnowieniu ich, tylko na czas do dnia 1. maja 1861 napotkać mogą trudności.

Dyrekcja pragnąc temu zaradzić w sposób, i ogólnemu interesowi Towarzystwa, i chwilowej potrzebie pojedynczych Członków onego, odpowiedni, — porozumiała się z innem Towarzystwem assekuracyjnem, które bezwzględnie na krótkość czasu i bez żadnego ztąd podwyższenia premii, będzie przyjmować ubezpieczenia po dzień 1. maja b. r.

W skutek czego dyrekcja wzięwszy na siebie obowiązek pośredniczenia w takim razie, i uskutecznienia assekuracji, niniejszym wiadomo czyni, iż chcący korzystać z tej dogodności, mogą wnioski swe i dokładne opisy przy dołączeniu stosownej kwoty, wprost do jej biura w Krakowie w domu l. 124 na przedmieściu Kleparz franco nadsyłać.

Kraków dnia 2. stycznia 1861 r.

Dyrektor pierwszy Dyrektor referen  
H. Wodziecki H. Kieszkowski.

Im Verlage der k. k. Universitäts-Buchhandlung von Leopold Grund in Wien erscheint vom 1. Januar 1861 täglich eine

politisch-nationalökonomische Zeitung

unter dem Titel:

„Die Volksstimme,“

populäres Zentralorgan für allem. Volksinteressen (zeitweise mit manigfachen Beilagen).

Tendenz: Zeitgemäss und vermittelnd. Motto: Vox populi, vox Dei.

Pränumerationspreise in öst. W. mit porto/reier Zusendung  
Ganzjährig 16 fl. Halbjährig 8 fl. Vierteljährig 4 fl.  
Monatlich 1 fl. 40 kr.

Für das Ausland kostet das Blatt im Verhältnisse zu dem bezüglichen Postaufschlage etwas mehr. — Alle Postämter, sowie die vorzüglichsten Buchhandlungen, und die eigens hiezu bestellten Agenturen nehmen Pränumerationen an. — Man ersucht die Adressen genau und ausführlich anzugeben. — Inserate werden nach dem Raume in Quadratzenen bemessen, auf Verlangen auch in den gangbarsten fremden Sprachen abgefasst oder übersezt, und billigt berechnet. Auch werden gegen billiges Honorar oder mässige Provision die gewünschten Auskünfte ertheilt und Vermittlungsgeschäfte besorgt.

Bestellungen und Geldbeträge sind „An die Administration der „Volksstimme“ in „Wien“ franco einzusenden.

Ganzjährige Abonnenten werden als Gründer des Zentralorgans „Die Volksstimme“ betrachtet, und geniessen ganz besondere Vorrechte und wesentliche Begünstigungen.

## KAPITAŁY

w celu wyposażenia córek i uwolnienia synów od służby wojskowej można otrzymać

w c. k. uprzyw. Towarzystwie pod nazwą ASSICURAZIONI GENERALI, ustanowionem w Tryeście w r. 1831, składając roczne wkładki, które można także składać w ratach miesięcznych, a to zapewniając następujące

### K o r z y s c i :

że jeżeli osoba, dla której zapewniono kapitał, przed wypłatą oznaczonego czasu umrze, premie zapłacone Towarzystwu w tym celu, będą zwrócone;  
że, jeżeliby wpłata umówionych rocznych premii ustała, Towarzystwo kapitał odpowiedni wpłaconym premiom, zwraca;  
że Towarzystwo kapitał wypłaca zupełnie, jeżeli wpłata rocznych premii zatrzymała się w skutek śmierci ojca albo dobroczyńcy, który się tego podjął.  
Fundusze Towarzystwa dające rękojmię wynoszą podług bilansu w wrześniu 1860 r.

### ośmnaście milionów zł.

Towarzystwo wypłaciło kapitałów w rzeczony sposób zabezpieczonych, jak widać z wykazów miesięcznych, pół miliona zł. wal. austr.

Blizszą wiadomość udziela w biurze Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 132 1/2 na 2gim piętrze, generalny pełnomocnik dla Galicji, Krakowa, Bukowiny, Polski i Multan

J. B. Goldmann.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie

w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,

polecia swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIE  
KSIAŻEK  
polskich, francuskich i niemieckich.

Cena abonamentu:

- pojedynczego (po jednym dziele, 2 do 4 tomów na raz)
  - od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
  - od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr. Kaucy składa się 3 zł. wal. austr.
- Abonament mieszyany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucy 12 zł. wal. austr.
- Abonament mieszyany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucy składa się 25 zł. wal. austr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tą księgarnią

WYPOŻYCZALNIE  
nót muzycznych

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszymi utworami.

Cena abonamentu:

- pojedynczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucy 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.
- na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucy 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalogi polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane.

Franciszka Ehrlich.

Mam zaszczyt wysokiej szlachcie, c. k. wojskowości i Szanownej publiczności niniejszem donieść, że SKŁAD TOWAROW moich z rynku pod Nr. 50 przeniosłem pod Nr. 239 także w rynku na rogu Hallerkiej ulicy.

Rozporządzając teraz obszerniejszym lokalem, powiększyłem znacznie zapasy towarów moich, co mi pozwala szerzej rozwinąć zakres mojej działalności.

Jak i poprzód, będę utrzymywał w największym doborze skład wszelkich wyrobów rękawicznich, również rozmaitych pozaczynnych i gotowych robót damskich na kanwie i hafty, potrzeby do szycia, haftów i dziergania, kalosze gumowe, trzewiki mekkie, damskie i dziecięce, również buciaki, prawdziwe francuskie i wiedeńskie sznurówki damskie najnowszego kroju, deszczochrony i parasolki, potrzeby fajczarniane, myśliwskie i do podróży, wyroby galanterijne z stali, brązu, drzewa i skóry i t. d. i t. d.

Przedewszystkiem zaś niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na mój bogaty skład towarów

### ZŁOTNICZYCH I BIŻUTERYJNYCH, SREBRNYCH I ZŁOTYCH ZEGARKÓW

kieszonkowych z najlepszych fabryk francuskich i szwajcarskich.

Zarazem mam na składzie Dra Bourchardta mydło ziołowe, Dr. Hartunga ziołową pomadę, olejek z kory chinowej, Dra Suin de Boutemard i Dra Pfeiffermanna pasty do zębów, Linka pomady blond, szatynowe i czarne, niemniej prawdziwe francuskie pomady i perfumy Lubina, Houbiganta, Chardina i Towarzystwa Societé Hygienique, oraz prawdziwą koloński wodę.

Ceny kładę stałe i jak najstuszejšie; zlecenia z prowincji wypełniam podług życzenia i szybko, ośmielam się więc upraszać o życzliwe uczęszczanie do mego sklepu.

## KAPITAŁY

w celu wyposażenia córek i uwolnienia synów od służby wojskowej można otrzymać

w c. k. uprzyw. Towarzystwie pod nazwą ASSICURAZIONI GENERALI, ustanowionem w Tryeście w r. 1831, składając roczne wkładki, które można także składać w ratach miesięcznych, a to zapewniając następujące

### K o r z y s c i :

że jeżeli osoba, dla której zapewniono kapitał, przed wypłatą oznaczonego czasu umrze, premie zapłacone Towarzystwu w tym celu, będą zwrócone;  
że, jeżeliby wpłata umówionych rocznych premii ustała, Towarzystwo kapitał odpowiedni wpłaconym premiom, zwraca;  
że Towarzystwo kapitał wypłaca zupełnie, jeżeli wpłata rocznych premii zatrzymała się w skutek śmierci ojca albo dobroczyńcy, który się tego podjął.  
Fundusze Towarzystwa dające rękojmię wynoszą podług bilansu w wrześniu 1860 r.

### ośmnaście milionów zł.

Towarzystwo wypłaciło kapitałów w rzeczony sposób zabezpieczonych, jak widać z wykazów miesięcznych, pół miliona zł. wal. austr.

Blizszą wiadomość udziela w biurze Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 132 1/2 na 2gim piętrze, generalny pełnomocnik dla Galicji, Krakowa, Bukowiny, Polski i Multan

J. B. Goldmann.

C. k. koncesyonowane

Bióro inżynierskie

pod l. 165 w rynku, we Lwowie.

Przyjmuje projektowanie i wykonanie wszystkich budynków i fabryk gospodarczych — wymiar i podział pól, lasów — wysuszenie łąk i moczarów — także zamówienia naczyń narzędzi do gospodarstwa. — W tym biurze można oglądać model żniwiarki mego systemu.

(8. 2—3.)

Adolf Grochowalski.

inżynier - architekt.

Kamienica pod liczbą 470 i 471 1/2 przy ulicy zielonej jest z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszą wiadomość u Administratora w tej samej kamienicy na I. piętrze.

Tomasz Pasynkowski.

Cukiernik

w kamienicy kapitulnej, naprzeciwko kościoła katedralnego przypomina się pamięci i względem Szanownej Publiczności. Zaopatrzył swój sklep świeżo w najdoborniejsze likiery i cukry francuskie, prawdziwy arak z Jamajki i wina zagraniczne.

Bazyli Ustyanowicz

przeniósł swój magazyn mebli z domu Penthera do kamienicy naprzeciwko kościoła katedralnego i poleca się względem Szanownej publiczności.

POSTEP.

Pismo malownicze, oświecie przemysłowe, sztukom pięknym, literaturze, polityce i humorystyce poświęcone, wychodzące zeszytami miesięcznymi (3 1/2 arkusza in 4to i 10 rytycin), rozpoczęło z dniem 1ym października 1860. Rok II.

Przedpłata roczna z przesyłką . . . 6 złr.  
półroczna . . . 3 złr. 50 cent.  
Redakcja „POSTEPU“ w Wiedniu, Alservorstadt Nr. 102.

1. (2.)

Z drukarni E. Winiaza.

Naczelnny redaktor: Zygmunt Kaczkowski.